

Liryka, liryka, tkliwa dynamika... (wywołany do tablicy)

Autor tekstu: **Jacek Kozik**

Widząc nerwowe reakcje niektórych osób starających się za wszelką cenę szerzyć racjonalny punkt widzenia w naszym społeczeństwie (któremu jestem jak najbardziej przychylny), chciałbym wyrazić jednak swoje zaniepokojenie powodowane nieodpartym wrażeniem, pojawiającym się podczas czytania ich przemyśleń, że niechcący, przynajmniej w odniesieniu do zajęć z etyki, mogą wylać przysłowiowe dziecko razem z kąpielą.

Kiedy? Gdy zastanawiając się nad lekturami z etyki piszą, że „Nie mogą to być książki, które powstały stulecia, czy chociażby wiele dziesięcioleci temu. [1] Albo kiedy powątpiewają, w to, że „którykolwiek z dzisiejszych polskich etyków (ibidem) mógłby podręcznik z etyki dla młodzieży przygotować. Takimi wypowiedziami dyskredytują się oni w oczach ludzi, którzy chociaż trochę mieli do czynienia z tą niezwykle dziedziną wiedzy, jaką jest nauka o moralności. Nawiasem mówiąc, świetne podręczniki swojego czasu już powstały (niestety dla liceum czteroletniego). Zostały one napisane przez panią profesor Magdalenę Środę i pana profesora Jacka Hołówkę. Chciałbym zapewnić, że nie mają one nic wspólnego ze „scholastycznymi rozważaniami (ibidem) ani tym bardziej nie ograniczają się do „staroświeckich filozoficznych rozważań (ibidem).

Zacznijmy jednak od początku. Myślę, że konflikt, jaki występuje między religią i nauką jest jednostronny. To znaczy: religia ma problemy z nauką, która swoimi odkryciami raz po raz podważa różne jej twierdzenia. Nauka natomiast, jako taka, jest na sprawy religii obojętna. Właściwie rozumiana nauka traktuje bowiem o faktach a nie o przekonaniach. Oczywiście, można powiedzieć, że naukowcy również mają swoje przekonania moralne czy religijne, więc ich praca naukowa zabarwiona takimi zapatrywaniami rzutuje na ich wyniki naukowe. Nawet jednak, jeżeli opierając się na swoich wewnętrznych przekonaniach, robią oni wiele hałasu przeciwstawiając się empirycznym faktom, to słabość takiego postępowania wcześniej czy później zostaje obnażona. Podkreślmy to jeszcze raz: właściwie rozumiana nauka jest dziedziną faktów, a nie – przekonań.

Dlatego też – mimo ciągłych oporów ze strony tych, którym wydaje się, że swoje poczucie moralności czy religijności powinni do nauki stosować – obserwujemy w naukach empirycznych ciągły postęp oparty na faktach, które daje się weryfikować doświadczalnie. A oto jaskrawy przykład takiego nadużycia: ludzie stojący na straży religijnej moralności, nie twierdzą już, jak to miało miejsce po trzęsieniu ziemi w dziewiętnastowiecznym Bostonie, gdzie pewien ksiądz grzmiał z ambony, że Bóg sprowadza trzęsienie ziemi, gdy mieszkańcy chcą Go oszukać instalując sobie piorunochrony! (Panowało bowiem w ówczesnych czasach, wśród niektórych księży i wierzących, przekonanie, że Bóg uderza piorunami w domy grzeszników.)

Dzisiaj naprawdę trudno byłoby znaleźć wśród tak zwanych zwykłych śmiertelników, nie mówiąc już o ludziach nauki, a nawet hierarchach Kościoła katolickiego, osoby promujące takie wyjaśnienie trzęsienia ziemi. Gdyby jednak moja ostatnia konstatacja miała być zbyt optymistyczna, to proszę o wybaczenie...

W dzisiejszych czasach takie same problemy ma teoria ewolucji, ciągle napotykając na trudności w krzewieniu jej, ale to jest po prostu „łabędzi śpiew jej przeciwników, z góry skazanych na porażkę. Oni zamilkną, może jeszcze nie dzisiaj, i nie jutro, należy przecież pamiętać, że zmiany w ludzkiej mentalności zachodzą niezwykle powoli i często trzeba pokoleń, by coś stało się prawdą powszechną. Tej poniekąd naturalnej skłonności umysłu do przyzwyczajania się do łatwych, choć niekoniecznie prawdziwych twierdzeń, nie da się zmienić biurokratycznymi czy jakimikolwiek innymi nakazami. Twierdzenie, że lekcje religii w szkole (i nie tylko) są traktowane jako nauka o moralności jest prawdą, ale należy pamiętać, że jest to nauka o moralności katolickiej i nic ponad to! (To temat na osobny artykuł.) Można ubolewać, że religia w polskich szkołach jest powszechna a zajęcia z etyki mają szansę na realizację tylko w dużych miastach i to też, tylko w niektórych szkołach!

Na szczęście nie każdy człowiek buduje swoją wizję świata na informacjach, które wpajano mu na lekcjach religii. Ci natomiast, którzy poszli jej tropem podobni są do tych, którzy opierają swoją wiedzę o świecie na niezachwianym przekonaniu, że wszystko, co usłyszeli zanim ukończyli siódmy rok życia jest prawdą.

Wracając do zajęć z etyki pragnę stwierdzić, że ograniczenie nauczania etyki tylko do jej współczesnych przejawów jest ogromnym nieporozumieniem po części wynikającym z faktu, że osoby głoszące takie pomysły nie miały zapewne możliwości zapoznania się z problematyką etyczną podaną w profesjonalny sposób oraz z jej historią. Bowiem aktualność nawet najstarszych namysłów nad etyką jest porażająca. Jak w żadnych innych naukach, etyka od swych początków do dnia dzisiejszego w zdecydowanej większości analizowanych kwestii ukazuje odwieczność swoich problemów i aktualność konkluzji. Pośród owych problemów dobrze jest też poznać te twierdzenia, czy zasady moralne, wydające się dzisiaj przestarzałymi (zawsze można zapytać: z jakiego punktu widzenia?), by umieć lepiej odnieść się do współczesności. A po co? Żeby współczesne zachowania moralne głębiej zrozumieć.

Oczywiście, nie jestem przeciwny temu, by młodzież uczyć teorii ewolucji, czy też innych faktów, stwierdzonych empirycznie – zaczynając od tego, że Ziemia jest okrągła po komputacyjną teorię umysłu. Są to jednak zadania dla właściwych danym zagadnieniom przedmiotów.

Być może dałoby się uczyć dziecko kierowania odrzutowcem, ale wydaje się to trochę za karkołomne. O wiele logiczniej będzie, jak młody człowiek najpierw nauczy się jeździć na rowerze, następnie samochodem itd. Przyznaję, że podałem przykład trochę niefortunny, gdyż początków etyki nie ośmieliłbym się przyrównać do banalnej umiejętności posługiwania się rowerem. Chciałem tylko tym przykładem uzmysłwić niektórym czytelnikom, że szaleńczym pomysłem jest wsiadanie do pędzącego pociągu, o którym na dodatek nie wiadomo skąd nadjeżdża.

Niebanalnym staje się tutaj pytanie o wiedzę nauczyciela, który takie zajęcia ma prowadzić. Jest to jednak kwestia jego przygotowania, a nie robienia z zajęć etyki astronomii, biologii ewolucyjnej, neurobiologii czy genetyki. Tu powraca bolesny problem braku odpowiednich kadr do nauczania tego trudnego przedmiotu.

Niedawno jeden z komentatorów zamieszczonej przeze mnie drugiego października recenzji pt. „Jedyny (w swoim rodzaju) podręcznik do etyki podał informację, gdzie można takie uzupełniające, podyplomowe studia podjąć. Nie moją rolą jest wypowiedzianie się na temat programu tychże studiów, wydaje się jednak, że nauczyciel etyki powinien mieć także w miarę opanowane najnowsze osiągnięcia naukowe z dziedzin „pozaetycznych rzutuujących na ludzkie postępowanie moralne.

Warto podkreślić, że nauczanie etyki różni się zasadniczo od nauczania pozostałych przedmiotów, przede wszystkim dlatego, że etyka jest refleksją nad moralnością. Nauczyciel prowadzący zajęcia nie powinien narzucać uczniom gotowych rozwiązań, w zamian powinien przedstawiać – na temat poruszanych problemów – możliwie jak najszerszy ich wachlarz. Jest to niezwykle trudne zadanie, w związku z naturalną skłonnością każdego człowieka, by przekonywać innych do swoich racji. Mimo to, dobry nauczyciel etyki, przynajmniej zdaniem autora tego artykułu, powinien charakteryzować się dystansem – stać niejako z boku – do omawianego problemu.

Etyka nie powinna mieć na celu wychowania człowieka akceptującego jedną opcję (a tym bardziej moralność nauczyciela) – ale kogoś, kto wyjdzie ze szkoły z przeświadczeniem, że życie moralne jest fascynującą i trudną przygodą, do zmierzenia się z którą został wyposażony w narzędzia mające mu pomóc w dokonywaniu przemyślanych wyborów. Jednym słowem chodzi o wychowanie człowieka myślącego, umiającego jak najlepiej rozwiązywać napotykaną trudności, a nie uzbrojonego w gotowe odpowiedzi. Odpowiedzialność bowiem za swoje postępowanie ponosi każdy z nas z osobna i młody człowiek do brania takiej odpowiedzialności za siebie powinien zostać jak najlepiej przygotowany.

Co do zakresu przedmiotu to chociażby z tej przyczyny, że moralność towarzyszyła człowiekowi co najmniej od czasów pojawienia się pierwszych cywilizacji, dobrze by było, gdyby uczeń rozpoczął od zapoznania się z tymi pierwszymi próbami. Oczywiście, jest sprawą dyskusyjną jak daleko należy sięgnąć, na pewno jednak nie można pominąć początków etyki datowanych na czasy Sokratesa, powszechnie uznawanego za ojca etyki europejskiej. Program oparty na takich podstawach, przynajmniej jeżeli chodzi o liceum, pozwoli, moim zdaniem, zbudować w uczniu pewną całościową wizję rozwoju zasad postępowania człowieka od czasów greckich po współczesność.

Kończąc nie chciałbym, by mój artykuł był odczytany jako atak na artykuł pana Koraszewskiego, gdyż moim zamiarem było – jako byłego nauczyciela etyki – tylko pewne uściślenie i rozjaśnienie tematu. Z drugiej strony zalecałbym sobie i innym, którym leży na sercu sprawa wprowadzenia etyki do szkół, jak najwięcej spokoju i rozwagi, by skoncentrować

się na tym, co istotne: propagowaniu tego niezwykle potrzebnego przedmiotu wśród dyrekcji szkół podstawowych, gimnazjalnych i liceów.

Zobacz także te strony:

[Etyka, etyka, tkliwa dynamika, angelologia i dal](#)

Przypisy:

[1] Artykuł Andrzeja Koraszewskiego „Etyka, etyka, tkliwa dynamika, angelologia i dal zamieszczonego 4 października w Racjonalście.

Jacek Kozik

Ur. 1955. Ukończył studia na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Na łamach prasy zadebiutował blokiem wierszy w 1982, w „Przeglądzie Tygodniowym”. Swoje wiersze drukował także w „Tygodniku Kulturalnym”, „Miesięczniku Literackim”, „Literaturze” i „Poezji”. Jednocześnie jego poezje pojawiły się w drugim obiegu, w warszawskim „Wyzwaniu” i wrocławskiej „Obecności”. Zbiory wierszy: „Tego nie kupisz” (1986), „Matka noc” (1990), „Ślad po marzeniu” (1995). Jego słuchowiska i wiersze były emitowane także na antenie Polskiego Radia. Uczył w szkołach podstawowych i gimnazjum, dla którego ułożył program „Korzenie kultury europejskiej”. Uczył także w liceum etyki i filozofii. Jego artykuły ukazywały się w specjalistycznych periodykach „Edukacji Filozoficznej”, „Filozofii i Sztuce” oraz w „Filozofii w Szkole”. [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6129) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6129>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl